

MŁODNIK

Niezależna Gazeta Studentów Leśnictwa UP



Wstępniak	3
Po godzinach z...	
Wywiad z doktorem Mieczysławem Turskim	4
Koło Leśników	
Fotorelacja z wyjazdu seminaryjnego	9
Samorząd Studentów Wydziału Leśnego	
Majówka Wydziału Leśnego	13
Poza lasem	
Teksty znane i nieznane	15
Płyty znane i nieznane	20
Kariera	
Analiza badania sondażowego SGGW	22
Kultura i rozrywka	
Horoskop wróżki Gertrudy	30

REDAKCJA

Redaktor naczelny

Joanna Skonieczna

Opiekun

Dr inż. Bartosz Bułaj

Skład

Marek Piłaszewicz

Grafika

Olga Rojek

Zespół Redakcyjny

Agata Drabarek, Paulina Milanowska, Agnieszka Nawrot, Michał Prochner, Katarzyna Strzymińska

WWW

<http://www.up.poznan.pl/mlodnik>

E-mail

mlodnik.redakcja@gmail.com

Początek czegoś nowego

Po dwóch latach era „Cieszka” dobiegła końca. Doszliśmy do wniosku wraz z całym Zespołem Redakcyjnym, że nadszedł czas na zmianę nazwy. Jest to poniekąd konsekwencją zmian jakie od dłuższego czasu zachodziły w „Cieszku”. Na początku był on tylko kilkustronicowym czarnobiałym drukowanym pisemkiem. W miarę upływu czasu stał się kolorowym wielostronicowym czasopismem wychodzącym wyłącznie w formie elektronicznej. Dzięki temu trafia on do większej liczby czytelników. Dlatego też postanowiliśmy przemianować „Cieszka” na „Młodnik”. Nasza pierwsza nazwa nawiązywała do patrona naszej uczelni Augusta Cieszkowskiego. Nowa nazwa nawiązuje do młodych ludzi, którzy pismo redagują i czytają. Jesteśmy gazetą studentów leśnictwa, a zatem młodego pokolenia „ludzi lasu”. Stąd właśnie nazwa „Młodnik”. Tak jak z młodnika wyrośnie kiedyś piękny dojrzały las, tak ze studentów leśnictwa wyrosną kiedyś zacni i mądrzy leśnicy, których decyzje i ich konsekwencje będą wpływać na to jaki model leśnictwa będzie obowiązywał w naszym kraju. Władze i wykładowcy zarówno naszego jak i innych wydziałów leśnych w Polsce powinni wziąć sobie do serca to, że aby młodnik stał się zdrowym i dorodnym drzewostanem dojrzałym trzeba w nim przez wiele lat odpowiednio gospodarować. Podobnie rzecz się ma z naszymi studentami. Musimy mądrze i w sposób przemyślany tworzyć programy nauczania, aby stali się oni w przyszłości odpowiednio wykształconymi leśnikami, umiejącymi odnaleźć się na trudnym rynku pracy i dysponującymi zarówno fachową wiedzą jak i szerokimi horyzontami myślowymi.

Naszym dotychczasowym jak i przyszłym Czytelnikom i Czytelniczkom życzę zawsze ciekawej lektury i serdecznie zapraszam do współpracy z „Młodnikiem”.

Wszystkiego Dobrego 😊

BB

Wywiad z doktorem Mieczysławem Turskim, pracownikiem naukowym Katedry Dendrometrii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

- **Skąd Pan Doktor pochodzi?**

Urodziłem się w Ostrowie Wielkopolskim, ale osiemnaście lat mieszkałem w Wałbrzychu, gdzie skończyłem liceum ogólnokształcące, by potem pojawić się w Poznaniu i rozpocząć studia leśne.

- **Jak Pan Doktor uważa, jakie informacje na Pana temat mogłyby zainteresować studentów Wydziału Leśnego?**

Nie mam zielonego pojęcia, jakie informacje mogłyby studentów zainteresować. Nie wiem.

- **Co skłoniło Pana Doktora do zajęcia się pracą naukową? No i dlaczego akurat dendrometrią?**

Miałem to szczęście, że pisałem pracę magisterską pod kierunkiem profesora Jana Meixnera. Propozycja pojawiła się z racji tego, że kończyłem liceum o profilu matematyczno – fizycznym, zagadnienia dendrometryczne, o charakterze czysto matematycznym czy statystycznym nie były mi obce. No i zostałem.

- **Czy kształcił się Pan na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu?**

Tak, wówczas jeszcze Akademii Rolniczej. Studia na tej uczelni kończyłem w 1985 roku.

- **Jakie jest Pana najweselsze wspomnienie z czasu studiów?**

Hm... No, okres moich studiów to jednocześnie okres stanu wojennego, więc wielu takich wybitnie pozytywnych wspomnień nie pamiętam. Ale pewnie coś się takiego wydarzyło... Jakieś sytuacje zabawne, podobnie jak współcześnie – ludzie w tym wieku powinni się bawić i cieszyć życiem. Z raczej mniej miłych wspomnień: kiedyś wracaliśmy wieczorem, na granicy godziny milicyjnej ze studenckiej zabawy. Na wiadukcie (na ulicy Wojska Polskiego), jeden z kolegów dla żartu wycelował rękoma w wóz milicyjny,

udając, że trzyma broń. Niestety, musiał opuścić nasze grono, wylądował na komendzie milicji i wrócił do akademika dopiero następnego ranka.

Jeden z kolegów również siedział kilka miesięcy w więzieniu, ale na szczęście profesor Meixner – wówczas dziekan – wstawił się za nim, dzięki czemu chłopak mógł wrócić na studia. Wiele osób skorzystało z pomocy profesora w tamtych czasach, a podobne sytuacje zdarzały się dosyć często.

- **Jaki przedmiot wykładał profesor Meixner?**

Dendrometrię. To był człowiek, który w powojennej historii Wydziału Leśnego najdłużej był dziekanem (przez trzy kadencje w latach 1978-1987).

- **Mieszkał Pan w akademiku?**

Tak, w „Przylesiu”. Miło wspominać tamten czas. Myślę, że atmosfera i duch tego miejsca pozostał do dziś.

- **Czy coś sprawiało Panu trudności w obranym kierunku studiów?**

Na początku nie miałem problemów z przedmiotami ścisłymi – matematyką, chemią czy fizyką. Potem generalnie też raczej nie napotkałem specjalnych trudności, nawet na przedmiotach zawodowych, pomimo wcześniejszej edukacji w liceum. Szczęście chyba mi też sprzyjało, gdyż nie miałem żadnej oceny niedostatecznej podczas studiów. Zatem nie mogę powiedzieć o sobie, że byłem „prawdziwym” studentem. Przecież student bez dwójki w indeksie, jest jak żołnierz bez karabinu.

- **Jakie przedmioty lubił Pan najbardziej?**

Hm... Generalnie takie, które są przedmiotami konkretnymi, bez lania wody (oj takie były, jak np.: ekonomia socjalizmu, filozofia marksistowska), ścisłe. Chyba bardziej techniczne niż przyrodnicze, z racji wcześniejszego wykształcenia.

- **Jakieś, których Pan nie lubił?**

Wojska. [śmiech] Mieliśmy zajęcia z wojska na trzecim roku (dwa semestry) przez jeden dzień w tygodniu, w tym wydaniu było to nie do strawienia. Dziewczyny również odbywały te zajęcia, rano zbiórka, o ósmej odbywał się apel, a potem „wykłady”. Część z nich to była czysta indoktrynacja. Studenci, którzy zdali

najlepiej egzamin mieli podobno możliwość wyboru Szkoły Podchorążych Rezerwy, do której po studiach trafiało się na cztery miesiące. Po ukończeniu SPR-u kolejne osiem miesięcy spędzało się już w jednostkach bojowych. Jako, że moje dokonania zarówno na Uczelni jak i w SPR były bardzo marne to wspomniane osiem miesięcy spędziłem w jednostce piechoty zmotoryzowanej w Żaganiu. Czasy były zupełnie inne niż teraz.

- **Może Pan Doktor wymienić swoje największe autorytety z czasów studiów?**

Nie ukrywam, że byli to profesorowie Meixner i Lemke – postaci, które w bezpośrednim kontakcie okazywały się być nie tylko w kwestii naukowej, ale czysto ludzkiej naprawdę wyjątkowe. Profesor Lemke (żołnierz AK), człowiek wyjątkowo prawy, współpracował z nami przez wiele lat po przejściu na emeryturę. Wspólnie realizowaliśmy projekt, będący podsumowaniem jego czterdziestoletniej pracy naukowej na temat aparatu asymilacyjnego. Profesor jeździł z nami na badania, wydał również książkę zawierającą wspomnienia z czasów wojny i studiów – dostałem od niego autorski egzemplarz maszynopisu z dedykacją, co bardzo sobie cenię.

Miałem z nimi bezpośredni kontakt, wprowadzie w relacji podwładnego i ucznia, ale traktowali mnie zawsze bardzo przyjaźnie. Podobnie z resztą jak profesor Witkowski, z którym moja znajomość była nieco krótsza, gdyż po kilku latach mojej pracy przeszedł na emeryturę. Oczywiście byli też i inni. Profesor Magnuski - wielki autorytet i „przyjaciel” studentów oraz profesor Kiełczewski obdarzony wyjątkową kulturą osobistą.

- **Jaka była Pana pierwsza praca naukowa?**

Było to rozwinięcie mojej pracy magisterskiej, która dotyczyła dokładności pomiaru przekroju pierścicowego drzewostanu relaskopem Bitterlicha. Ten austriacki leśnik został uznany przez Amerykańskie Towarzystwo Leśne najśłynniejszym leśnikiem świata. Dożył niemal stu lat (zabrakło mu dziesięciu dni), a sam pomysł stworzenia tego sposobu pomiaru musiał wymagać nie lada umysłu, wręcz geniuszu. W okresie II Wojny Światowej służył w Wehrmachcie, walczył na froncie wschodnim, gdzie został ranny i odznaczony żelaznym krzyżem. Po rekonwalescencji powrócił na front, tym razem zachodni, by walczyć w Normandii. Chyba wydał nawet wspomnienia z czasów wojny. Ale co najciekawsze, udało mi się dotrzeć do jego rysunków z czasów wojny o tematyce militarnej. Jeden ze szkiców przedstawia samolot wyglądający dokładnie jak amerykański B2- Stealth.

- **Najciekawsze badania, jakie Pan prowadził?**

Chyba badania finansowane przez KBN, a będące zwieńczeniem prac prof. Lemkego nad aparatem asymilacyjnym sosny. Nie ukrywam, że na taką skalę badania na ten temat nie były nigdzie w Europie prowadzone, a możliwe, że i na świecie. Powody są prozaiczne – wyjątkowy nakład pracy. Przebadaliśmy ponad tysiąc osiemset drzew, dokładnie ustalając masę oraz objętość korony sosny. Efektem tych prac było opracowanie „Tablic aparatu asymilacyjnego sosny zwyczajnej”.

- **Czy lubi Pan przekazywać wiedzę studentom?**

Tak, w ogóle przebywanie wśród młodych ludzi jest atutem pracy na uczelni. Z resztą wydaje mi się, że na wydziale w dziewięćdziesięciu procentach pojawiają się ludzie wyjątkowo ciekawi świata. Praca z nimi należy do przyjemności. Oczywiście niewielka część jest mało zainteresowana studiowaniem, ale wielu jest naprawdę wyjątkowych. Możliwe, że nasz wydział przyciąga osoby nieprzeciętne. Wszystkich studentów bliżej się nie pozna. Taka możliwość jest, kiedy ma się kontakt z osobami, które piszą prace inżynierską czy magisterską. Okazuje się wtedy, że młodzi ludzie mają bardzo szerokie horyzonty i wiele zainteresowań związanych nie tylko z leśnictwem.

- **Jakie jest Pana najweselsze wspomnienie związane ze studentami?**

Skończył się rok akademicki, przyszedł student z prośbą o wpis do indeksu z egzaminu. W pokoju byłem tylko ja. Student mówi: 'przepraszam szukam doktora Turskiego, chciałbym wpis z egzaminu do indeksu ', na co odparłem: 'Niestety, musi pan przyjść za godzinę, bo doktora teraz nie ma'. Nie zobaczyłem go już nigdy więcej, jak się można domyślić. Widać wielu korzysta z przywileju, jakim są nieobowiązkowe wykłady i na nie po prostu nie chodzi.

- **Czegoś Pan Doktor nie lubi w studentach WL?**

Nie lubię cwaniactwa i kłamstwa. Coś takiego można bez problemu wyczuć, a ja wolę, kiedy student przyjdzie i szczerze powie o co chodzi, zamiast wymyślać niestworzone historie. Ktoś nie był na zajęciach, to lepiej przyjmę błahe choć prawdziwe usprawiedliwienie niż lewe zwolnienie.

- **Często ktoś próbuje czegoś takiego?**

Zdarzają się takie przypadki, ale nie za często. To można praktycznie zawsze rozpoznać..

- **Uważa Pan Doktor, że przedmiot przez Pana wykładany jest ważny w toku nauczania studentów leśnictwa?**

Wie pan, wszystkie przedmioty są ważne. Ja nie podchodzę do tego na zasadzie listy rankingowej: ważne i ważniejsze. Przedmioty nauczane na Wydziale Leśnym powinny tworzyć spójną całość, uzupełniać się wzajemnie. Czasami przedmioty pełnią rolę służebną w stosunku do innych, ale to nie powinno umniejszać ich roli.

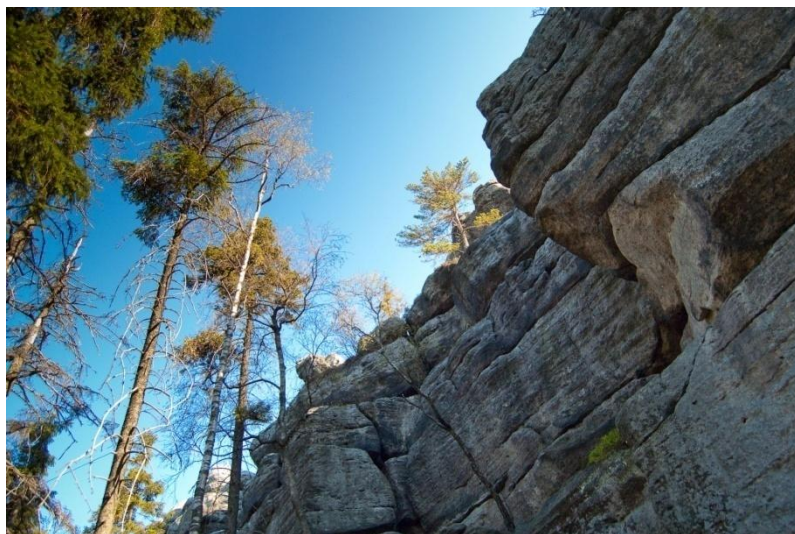
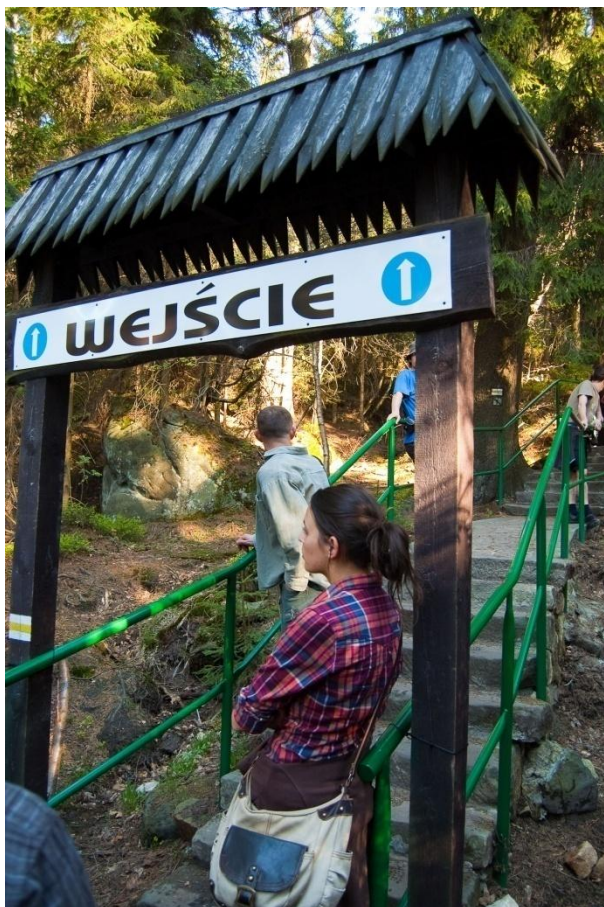
- **Jak Pan Doktor uważa, co najbardziej interesuje studentów w programie zajęć prowadzonych przez Pana?**

Może, w pewnym sensie, nowe sposoby i techniki pomiaru drzew oraz drzewostanów. Wkraczają teraz takie rozwiązania jak skaning laserowy i możliwości jego wykorzystania w leśnictwie. Nowinki studentów zawsze interesują.

- **Czy jest coś, co chciałby Pan przekazać czytelnikom?**

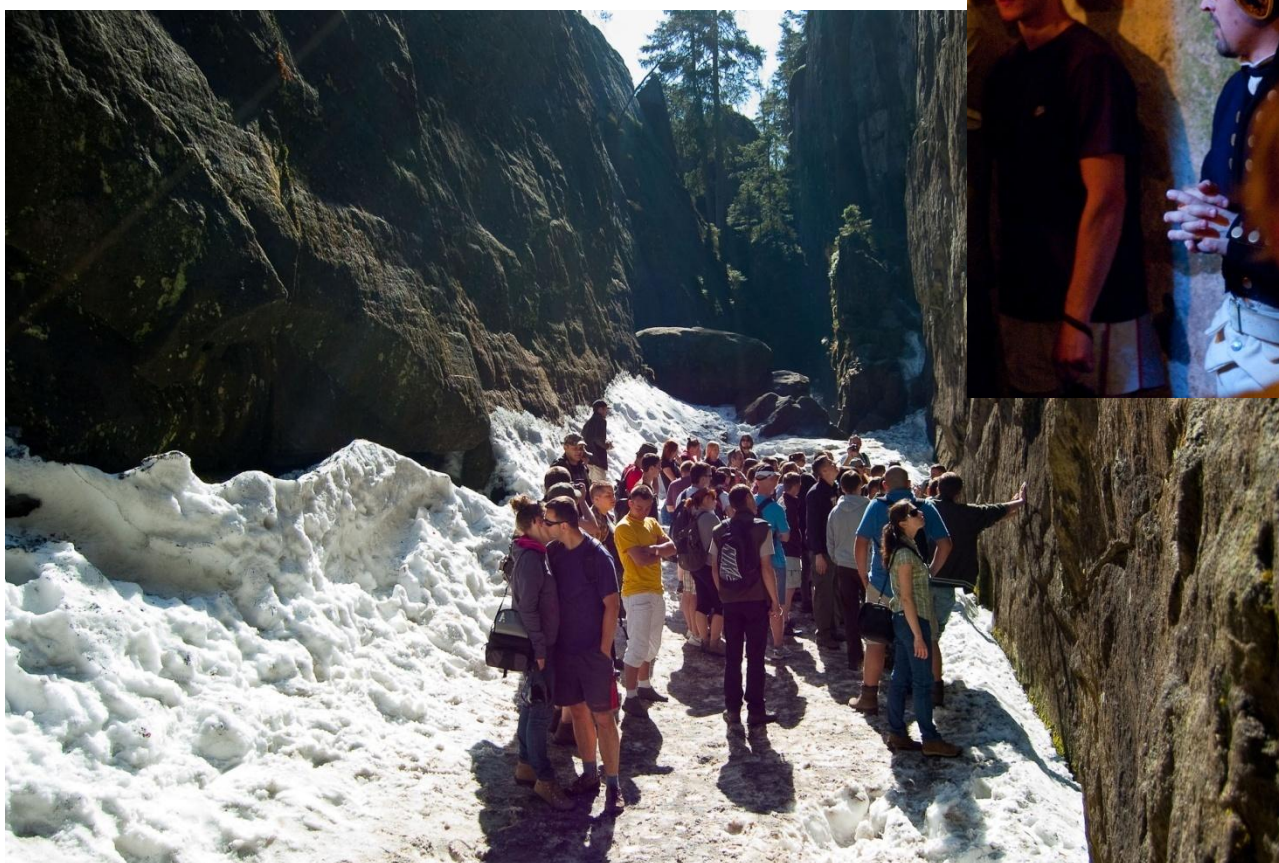
Czytelnicy to pewnie w większości studenci, stąd mój przekaz: bądźcie sobą i rozwijajcie swoje pasje. Szukajcie tylko dobra w innym człowieku – dotyczy to nie tylko koleżanek i kolegów, ale i waszych nauczycieli. Życzę wszystkim udanej, przyspieszonej sesji, która w tym roku jest dla wielu wyjątkowo trudna. Ale ja w studentów wierzę, na pewno będzie dobrze i nikt w „kampanii wrześniowej” nie będzie uczestniczył. Aha, no i jeszcze jedno: życzę tym, którzy nie zmienili swoich zainteresowań pracy w swoim zawodzie. Nie wiem, czy ktoś robił badania, ilu ludzi po leśnictwie znajduje pracę w branży – pewnie kilka, kilkanaście procent. A szkoda, chociaż ludzie po leśnictwie doskonale odnajdują się także w innych, "okołoleśnych" sektorach i wiem, że doskonale sobie radzą.

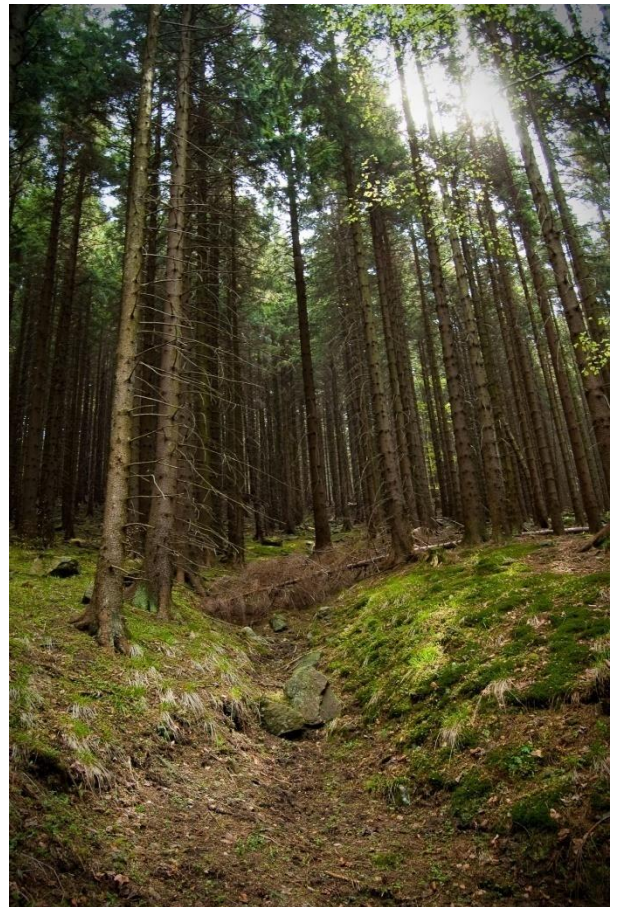
Fotorelacja z wyjazdu seminaryjnego Koła Leśników do Kotliny Kłodzkiej 1-6.05.2012r.



Zdobywamy Szczeliniec Wielki...

...i zwiedzamy twierdzę w Kłodzku.



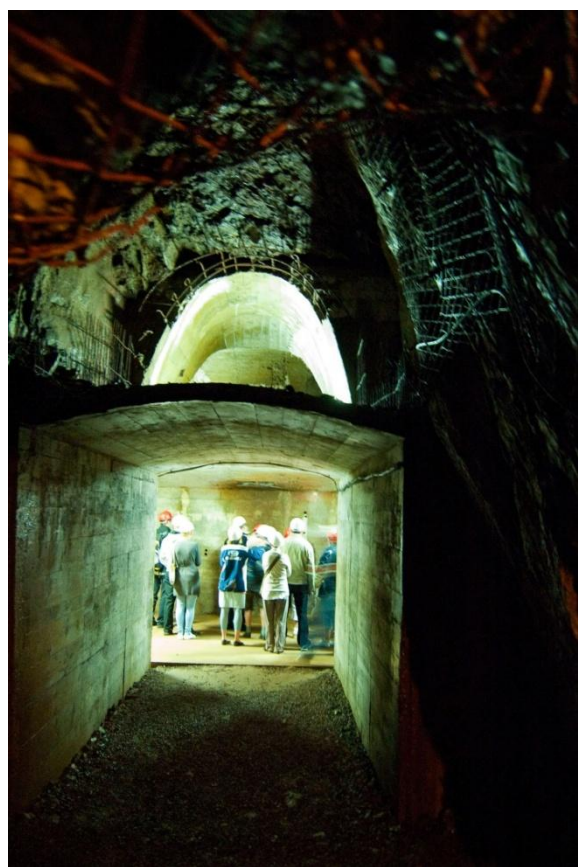


Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie



**Koło Leśników na
Śnieżniku (1425 m n.p.m.)**





Teplické Skály -Skalne miasto

Komplex militarny Osówka

W dniu 26 maja 2012 r. odbyła się już czwarta Majówka Wydziału Leśnego. Oficjalne otwarcie przez Dziekana Prof. dr. hab. Romana Gornowicza miało miejsce o godzinie 16:00 przed Dworkiem Sołackim.

Specjalnie na tę okazję, Sekcja Techniki Leśnej Koła Leśników przygotowała wystawę zabytkowych pilarek, gdzie każdy zainteresowany mógł obejrzeć sprzęty, którymi posługiwano się dawniej, a które dzisiaj nie są już wykorzystywane do pracy w lesie.

Kolejnymi z atrakcji było także wspinanie się po skrzynkach, rzut toporem do celu oraz strzelanie z broni do tarczy (ASG), w których każdy mógł sprawdzić swoje siły. Majówka Wydziału Leśnego, to impreza integracyjna pracowników i studentów naszego Wydziału, ale również ich rodzin i szerokiej, co roku większej liczby sympatyków z



zewnątrz, nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych. Dzieci mogły udać się do kącika malowania twarzy, skąd nikt nie wyszedł bez kolorowej buźki oraz balonika napełnionego helem. Prezes Sekcji Botanicznej Wojciech Borzyszkowski zadbał także o inne atrakcje dla maluchów: spacer edukacyjny po Ogrodzie Dendrologicznym, liczne gry, zabawy oraz konkursy.

Tego dnia mieliśmy przyjemność podziwiania występu Mieszko Włodarczyka, który jest studentem I roku naszego Wydziału. Postać naszego kolegi na pewno nie jest obca tym, którzy bywają na polskich imprezach streetballowych, gdyż freestyle jest jego pasją już od wielu lat, czego dowody daje na różnorodnych imprezach na terenie kraju. Występuje regularnie w przerwach spotkań ligowych m.in: Inea AZS Poznań, Polpharmy Starogard Gdański i Basketu Piła. Jak sam mówi: "najtrudniejszymi

do opanowania były triki z 3 piłkami, potem poszło już z górki.” Nie ma chyba w Polsce drugiego tak zdolnego, skromnego i ciężko trenującego freestylera.

ładna pogoda, która zagościła na naszej Majówce po raz pierwszy w historii, sprzyjała nie tylko dobremu nastojowi, ale także śpiewaniu leśnych przyśpiewek przy akompaniamencie akordeonu, tańcom oraz zawodom w przeciąganiu liny i Bux de lux. To ostatnie jest grą łączącą dwie ulubione dyscypliny studentów- rywalizację między drużynową oraz picie piwa. Utworzone



zostały 4 drużyny, ze strony studentów dwie drużyny męskie i jedna żeńska, która zwyciężyła z drużyną pracowników Wydziału Leśnego.

Za pomoc w organizacji serdeczne podziękowania należą się Sekcji Techniki Leśnej oraz Sekcji Botanicznej Koła Leśników.

Cała impreza została przygotowana przez studentów Samorządu Studentów Wydziału Leśnego przy pomocy pana Dziekana oraz pracowników Ogrodu Dendrologicznego, którym także serdecznie dziękujemy za zorganizowanie tegorocznej Majówki, podczas której wszyscy tak dobrze się bawiliśmy.



Sekretarz Samorządu Studenckiego WL,

Agnieszka Kaczmarczyk

Autorem zdjęć jest Martyna Majchrzak

Teksty znane i nieznane

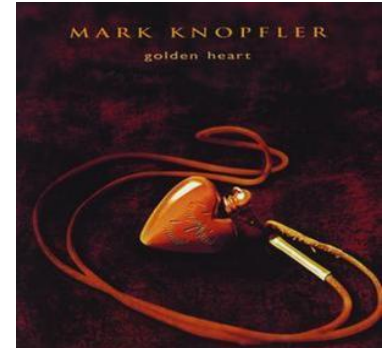
Bycie zarówno ojcem jak i synem zainspirowało mnie do sięgnięcia po dwa utwory mówiące o relacjach i uczuciach jakie łączą tych dwóch blisko spokrewnionych ze sobą ludzi. Pierwszy z nich opowiada o małym chłopcu, który zadaje mnóstwo pytań swojemu tacie i zastanawia się w refrenie, przymrużając nieco łobuzersko oko, jaki ten jego tato jest: dobry czy zły? A tata go bardzo kocha i cierpliwie odpowiada na wszystkie pytania synka. W drugiej piosence mały chłopiec jest już dorosłym mężczyzną i wspominając dzieciństwo składa hołd swojemu tacie, który ma już teraz siwe włosy i nie porusza się tak żwawo jak dawniej. Dwa bardzo różne w nastroju i stylistyce utwory, dwóch bardzo różnych artystów, a przekaz i emocje bardzo do siebie zbliżone. Lata mijają, a syn wciąż bardzo kocha i podziwia swojego ojca. Ojciec jest dumny ze swojego najpierw małego, a później dorosłego syna. Takich uczuć i emocji życzę mojemu Tacie, mojemu Synowi i sobie, a także wszystkim tym, których muzycznie zaczarują Mark Knopfler i Peter Gabriel.

BB

Mark Knopfler „Cannibals” (Album „Golden Heart” 1996)

„Kanibale”

Well he's daddy's little boy he plays with his toys
 Mały synek taty bawi się swoimi zabawkami
 He holds on to his daddy's hand
 Trzyma tatę za rękę
 His daddy says sonny you're a big strong boy
 Jego tato mówi synku jesteś dużym silnym chłopcem
 You're gonna be a big strong man
 Będziesz dużym silnym mężczyzną
 And they go play catch they go play ball
 Razem idą się pobawić i pograć w piłkę
 They go take a walk along the sand
 Idą na spacer po piasku
 Big strong daddy and a big strong boy
 Duży silny tata i duży silny chłopiec
 Living in a big strong land
 Którzy żyją w wielkim silnym kraju



Daddy is he a goodie or a baddie
Czy tatuś jest dobry czy zły
Daddy can I have a dinosaur
Tatusiu chciałbym dinozaura
Once upon a time there were cannibals
Dawno temu żyli kanibale
Now there are no cannibals any more
Teraz już ich nie ma

Down in Louisiana there's a hurricane coming
W Luizjanie nadciąga huragan
The little boy climbs the stairs
Mały chłopiec wspina się po schodach
And all along the levee all the people come running
A wzdłuż grobli biegną ludzie
And the little boy's saying his prayers
Mały chłopiec modli się
And a sleepy little laddie smiles up at his daddy
Mały zaspany chłopiec uśmiecha się do swego taty
And he's asking for his G.I. Joe
I proszę o swojego żołnierzyka
And daddy tucks him in with a kiss upon the chin
A tato całuje go w policzek
And says my little one I love you so
I mówię mój mały synku tak bardzo cię kocham

Daddy is he a goodie or a baddie
Czy tatuś jest dobry czy zły
Leave a light outside the door
Zostaw światło za drzwiami
Once upon a time there were cannibals
Dawno temu żyli kanibale
Now there are no cannibals any more
Teraz już ich nie ma

Lay down your head now don't get out of bed
Połóż się teraz i nie wychodź z łóżka
Don't you let the bedbugs bite
Karałuchy pod poduchy
It's time to sleep now not another peep
Teraz trzeba spać a nie spoglądać
And I'll see you in the morning light
Do zobaczenia rano

And then the radio was playing and the weatherman was saying

I wtedy w radiu powiedzieli, że

The hurricane had blown away

Huragan minął

And daddy's little boy was jumping up for joy

I mały synek taty podskakiwał z radości

And he was singing at the break of day

I śpiewał o poranku

Daddy is he a goodie or a baddie

Czy tatuś jest dobry czy zły

Daddy can I be a warrior

Tatusiu czy mogę zostać wojownikiem

Once upon a time there were cannibals

Dawno temu żyli kanibale

Now there are no cannibals any more

Teraz już ich nie ma

Yeah daddy is he a goodie or a baddie

Czy tatuś jest dobry czy zły

Daddy why do people go to war

Tato dlaczego ludzie prowadzą wojny

Once upon a time there were cannibals

Dawno temu żyli kanibale

Now there are no cannibals any more

Teraz już ich nie ma



Peter Gabriel „Father, Son” (Album „OVO” 2000)

„Ojciec, Syn”

Father, son
Ojciec, syn
Locked as one
Zamknięci jako jedno
In this empty room
W tym pustym pokoju
Spine against spine
Kręgosłup przy kręgosłupie
Yours against mine
Twój przy moim
Till the warmth comes through
Dopóki nie poczujemy ciepła

Remember the breakwaters down by the waves
Pamiętam falochrony uderzane przez fale
I first found my courage
Pierwszy raz zdobyłem się na odwagę
Knowing daddy could save
Wiedząc, że tato mnie uratuje
I could hold back the tide
Mogłem zatrzymać przypiływ
With my dad by my side
Z tatą przy moim boku

Dogs, plows and bows
Psy, pług i łuki
We move through each pose
Kroczymy przez każdą pozę
Struggling in our separate ways
Zmagając się każdy z osobna
Mantras and hymns
Mantry i hymny
Unfolding limbs
Rozkładając kończyny
Looking for release through the pain
Szukamy ulgi poprzez ból
And the yogi's eyes are open
I oczy jogina są otwarte
Looking up above
Spoglądają w górę



He too is dreaming of his daddy's love
On także marzy o miłości swojego taty
With his dad by his side
Z tatą u swego boku
Got his dad by his side
Ma tatę u swego boku

Can you recall
Czy pamiętasz
How you took me to school
Jak odprowadzałeś mnie do szkoły
We couldn't talk much at all
Nie mogliśmy za wiele rozmawiać
It's been so many years
Tak wiele lat upłynęło
And now these tears
I teraz te łzy
Guess I'm still your child
Wiesz, wciąż jestem twoim dzieckiem

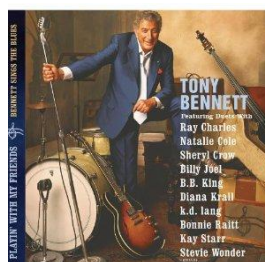
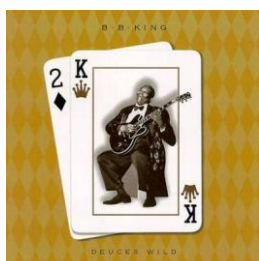
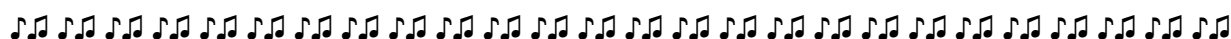
Out on the moors
Tam na wrzosowiskach
We take a pause
Przystajemy
See how far we have come
By zobaczyć jak daleko doszliśmy
You're moving quite slow
Poruszasz się dość wolno
How far can we go
Jak daleko możemy dojść
Father and son
Ojciec i syn

With my dad by my side
Z tatą przy moim boku
With my dad by my side
Z tatą przy moim boku
Got my dad by my side
Mam tatę przy moim boku
With me
Ze mną

Płyty znane i nieznane

Nowa nazwa naszego czasopisma to także nowe pomysły na artykuły. Nawiązując do cyklu „Teksty znane i nieznane” chciałbym wraz z pierwszym numerem „Młodnika” rozpocząć kolejny, w którym będę starał się zachęcić naszych szacownych Czytelników i Czytelniczki do poszerzania swoich muzycznych horyzontów. Człowiek wykształcony bowiem to nie tylko dobry fachowiec w swojej dziedzinie. To także człowiek o otwartym umyśle wrażliwy na piękno sztuki, umiejący odróżnić serwowane nam codziennie w telewizji, radiu i internecie „audiowizualne hamburgery” od tego, co naprawdę w muzyce wartościowe. Zapraszam Wszystkich w muzyczną podróż...

BB



Dwie legendy muzyki amerykańskiej: BB King i Tony Bennett. Dwie fantastyczne płyty nagrane przez obu panów – „Deuces Wild” z 1997 roku i „Playin' With My Friends: Bennett Sings The Blues” z 2001 roku. Idea ta sama – duety z innymi muzykami zarówno starszego jak i średniego oraz młodszego pokolenia. Często bardzo zaskakujące, jak np. duet BB Kinga i rapera Heavy D. Nie jestem miłośnikiem muzyki hip-hopowej, jednak „Keep it coming” w ich wykonaniu po prostu porywa. Znany standard „The thrill is gone” zaśpiewany drżącym głosem Tracy Chapman aż chwyta za serce. W „Paying the cost to the boss” pojawia się natomiast Mick Jagger wraz z całym zespołem The Rolling Stones. Słuchanie ich grających wspólnie z BB Kingiem to wyjątkowa muzyczna uczta. Szybki rytm,

gitarowe solówki, harmonijka ustna – niczego więcej nie potrzeba miłośnikowi soczystego bluesa. Fantastycznie brzmi także „Baby I love you” zagrany i zaśpiewany wspólnie z Bonnie Rait. Osobom o romantycznej i melancholijnej naturze polecam szczególnie otwierający płytę „If you love me” z Van Morrisonem, „Please send me someone to love” z Mickiem Hucknalle (liderem zespołu Simply Red) i zamykający płytę „Night life” zaśpiewany z legendą muzyki country Williem Nelsonem. Prawdziwych muzycznych (i nie tylko) wzruszeń z pewnością nie zabraknie.

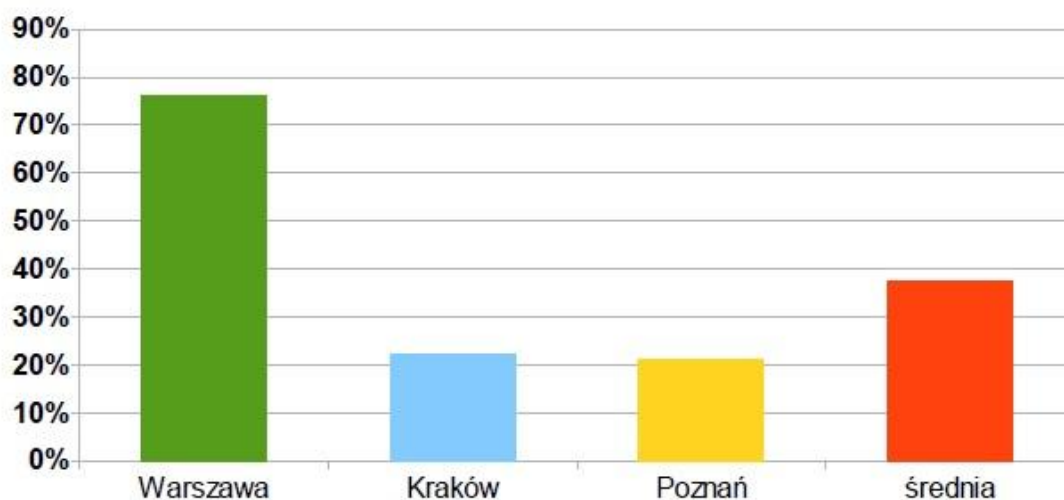
Tonny Bennett rozpoczyna swoją płytę od duetu z kanadyjską wokalistką i pianistką jazzową Dianą Krall. Nie da się przejść obojętnie obok utworu „All right, okay, you win”... Zaraz po nim pojawia się standard „Every day (I have the blues)” pięknie zagrany i zaśpiewany przez Stevie Wondera, wspólnie z Tonym Bennettem rzecz jasna. Jedną z moich ulubionych piosenek z tej płyty jest „Good morning heartache”, w której pojawia się bardzo kobieco i zmysłowo śpiewająca Cheryl Crow. Po niej w dobry nastrój wprowadzają nas obaj Panowie, o których traktuje niniejszy artykuł, czyli BB i Tony w utworze „Let the good times roll”, a zaraz po nich w „Evenin'” możemy usłyszeć fantastyczny głos legendarnego Raya Charlesa. Podobnie jak na płycie BB Kinga pojawia się tu także Bonnie Rait w piosence „I gotta right to sing the blues”. Pięknie zaznacza swoją obecność K.D. Lang śpiewając „Keep the faith, baby”. Billy Joel natomiast zaprasza nas do Nowego Jorku w utworze „New York state of mind”. Słuchając go zamykam oczy i wyobrażam sobie, że spaceruję ulicami miasta, które nigdy nie zasypia. Ostatnia piosenka to tytułowa „Playin' with my friends” śpiewana przez wszystkich artystów biorących udział w nagraniu tej płyty, którym przewodzi swoim mocnym męskim głosem Tony Bennett.

Na zakończenie pozostaje napisać, że szczerze wszystkim polecam obydwa albumy. Obcowanie z artystami tej klasy co BB King i Tony Bennett to prawdziwa muzyczna uczta. Szczególnie wtedy, gdy biorą w niej także udział inni równie znamienici muzycy, którzy pokazują nam, że wspólnie można zrobić rzeczy wielkie. Nawet (a może szczególnie?) wtedy, gdy z pozoru wiele nas od siebie różni.

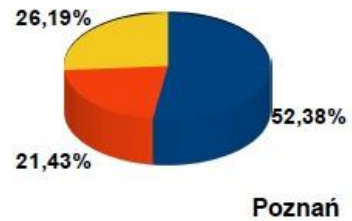
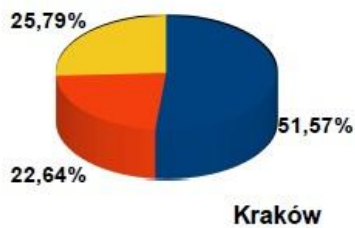
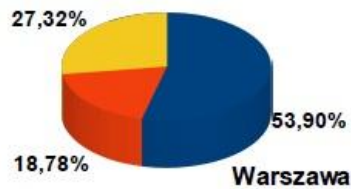
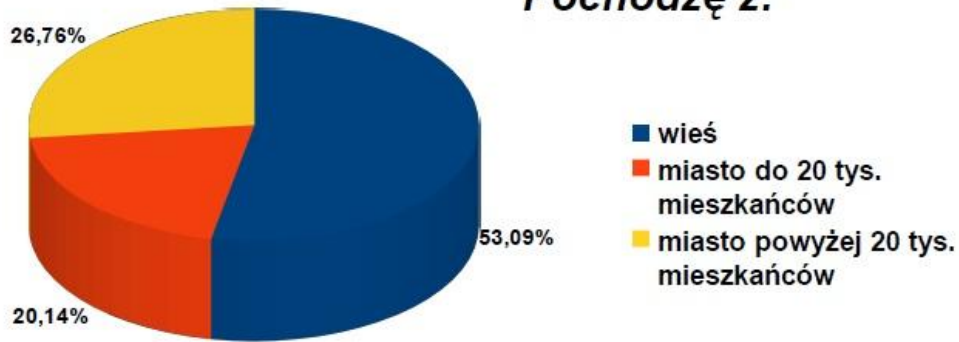
W dniach 26-29 kwietnia 2012 r. odbyła się w Rogowie V Ogólnopolska Konferencja Studentów Leśnictwa. Zaprezentowana na niej została analiza badania sondażowego, przeprowadzonego wśród studentów trzech Wydziałów Leśnych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Dzięki uprzejmości autorki **Karoliny Stępkowskiej** z Samorządu Studentów WL SGGW część wyników ankiety publikujemy poniżej.

W tegorocznej ankiecie wzięło udział 700 osób

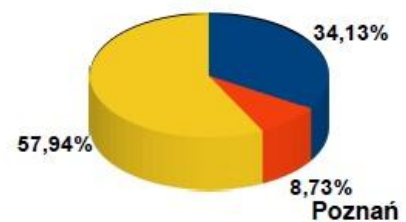
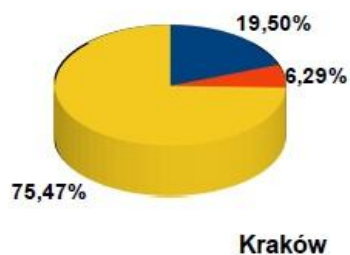
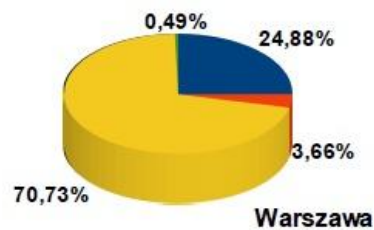
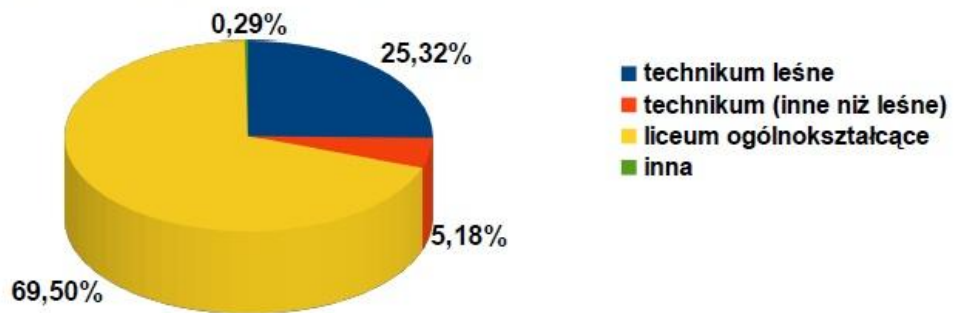
Frekwencja poszczególnych Wydziałów:



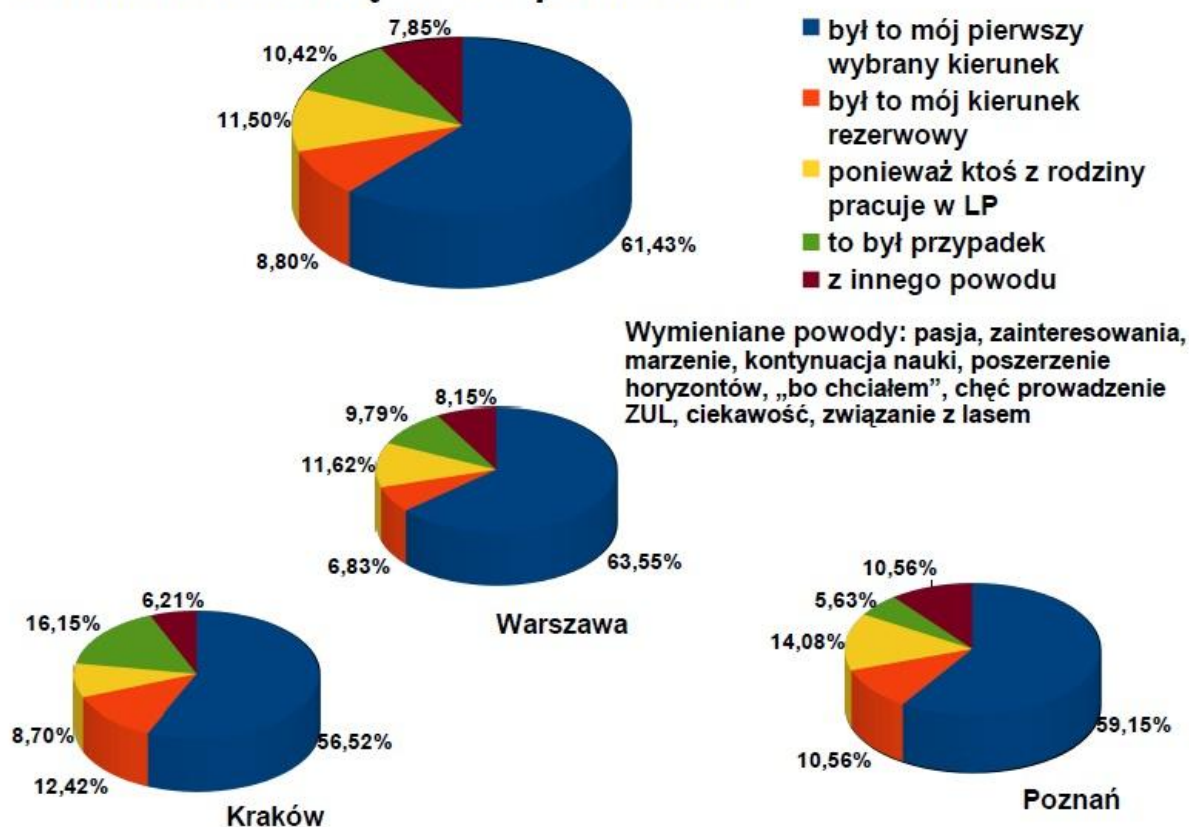
Pochodzę z:



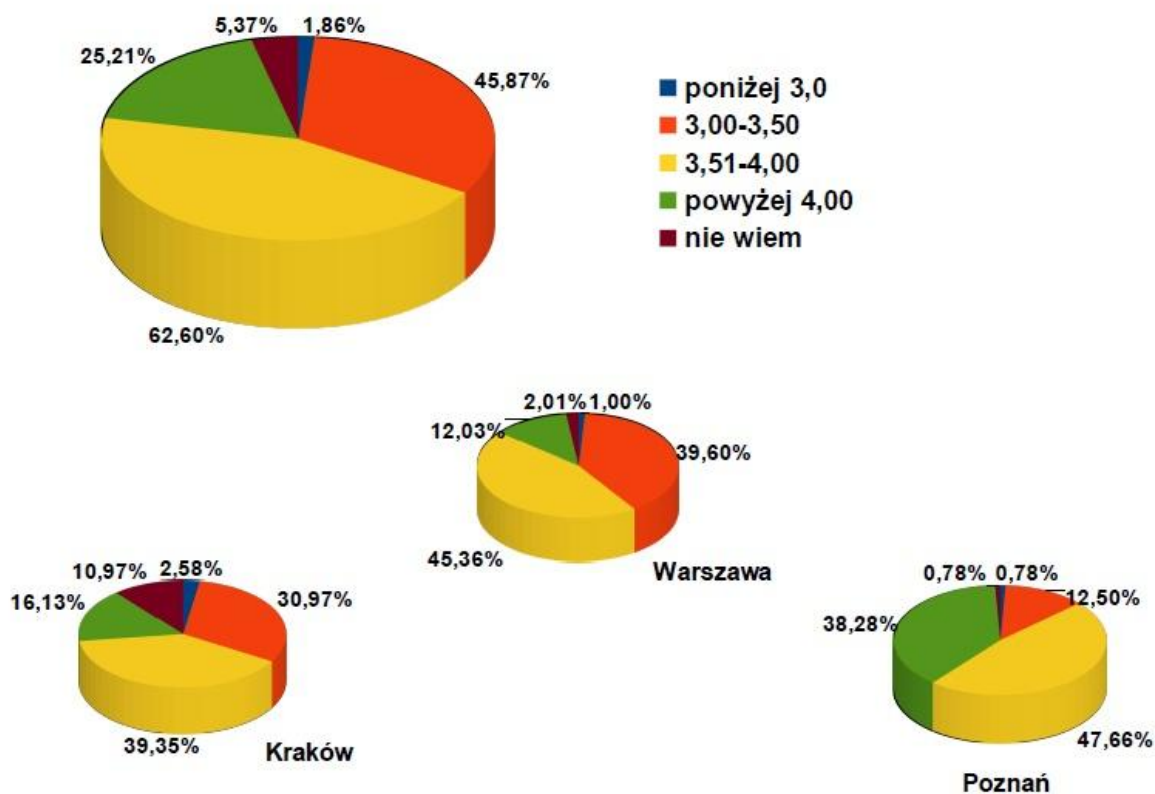
Ukończona szkoła średnia:



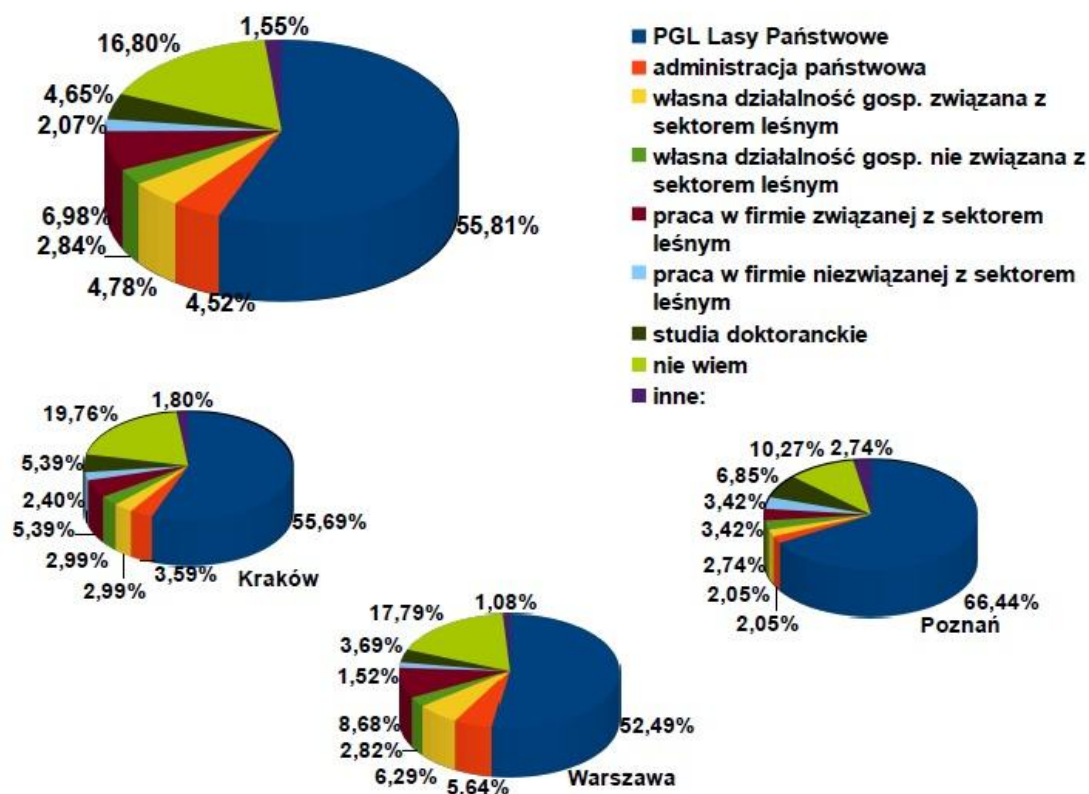
Znalazłem/łam się na WL ponieważ:



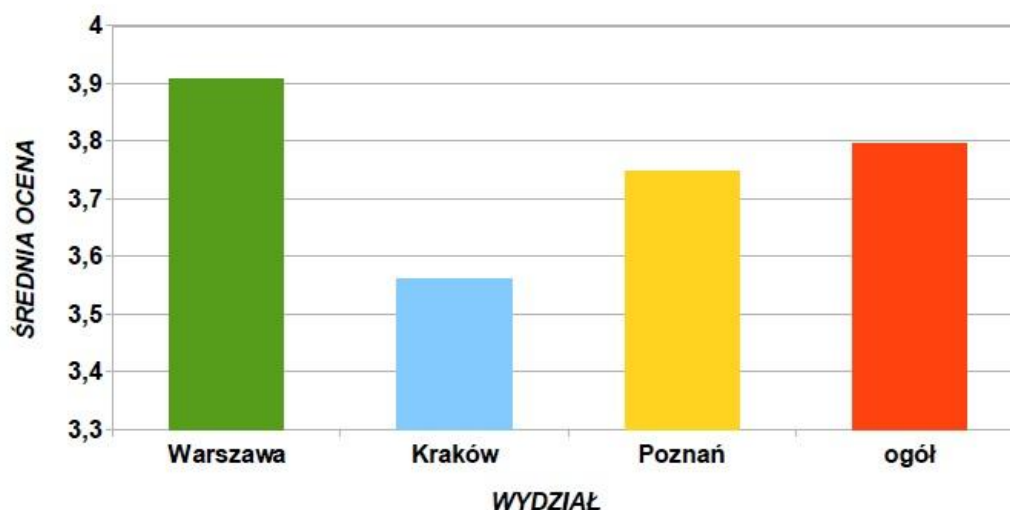
Średnia ocen z toku studiów:



Po zakończeniu studiów zamierzam pracować w:



Ocena zadowolenia z wybranych studiów:

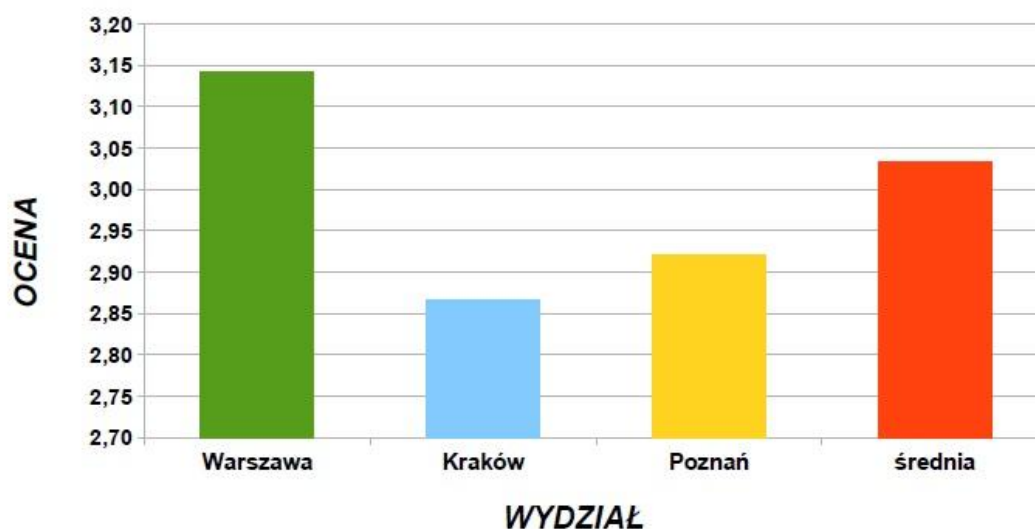


PYTANIE 1

Jak oceniasz współpracę pomiędzy Wydziałami Leśnymi, a Lasami Państwowymi?

Studenci odpowiadali na to pytanie wybierając ocenę w skali 1-5 (gdzie 5 oznacza bardzo dobrze)

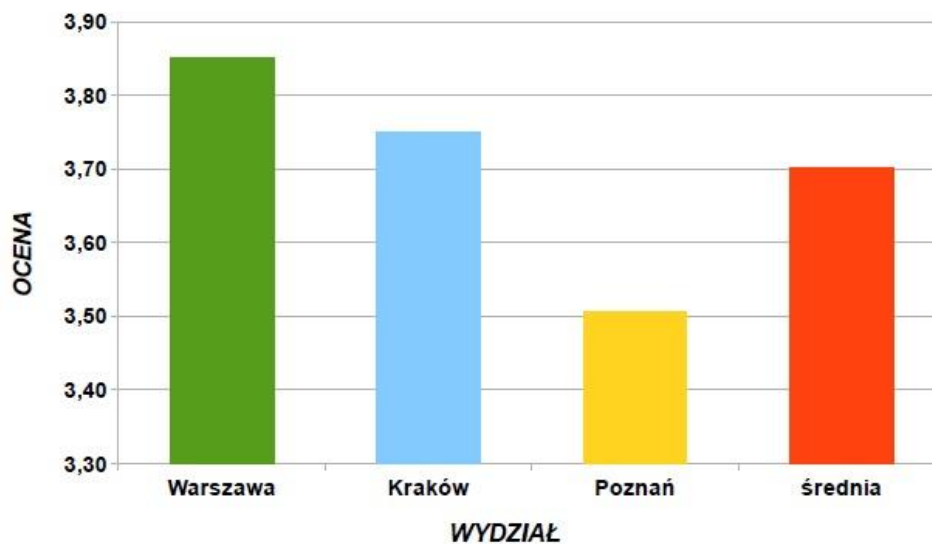
Z ocen studentów wyciągnięto średnią ocenę jaką dla współpracy wystawiły poszczególne Wydziały oraz ogół ankietowanych.



PYTANIE 6

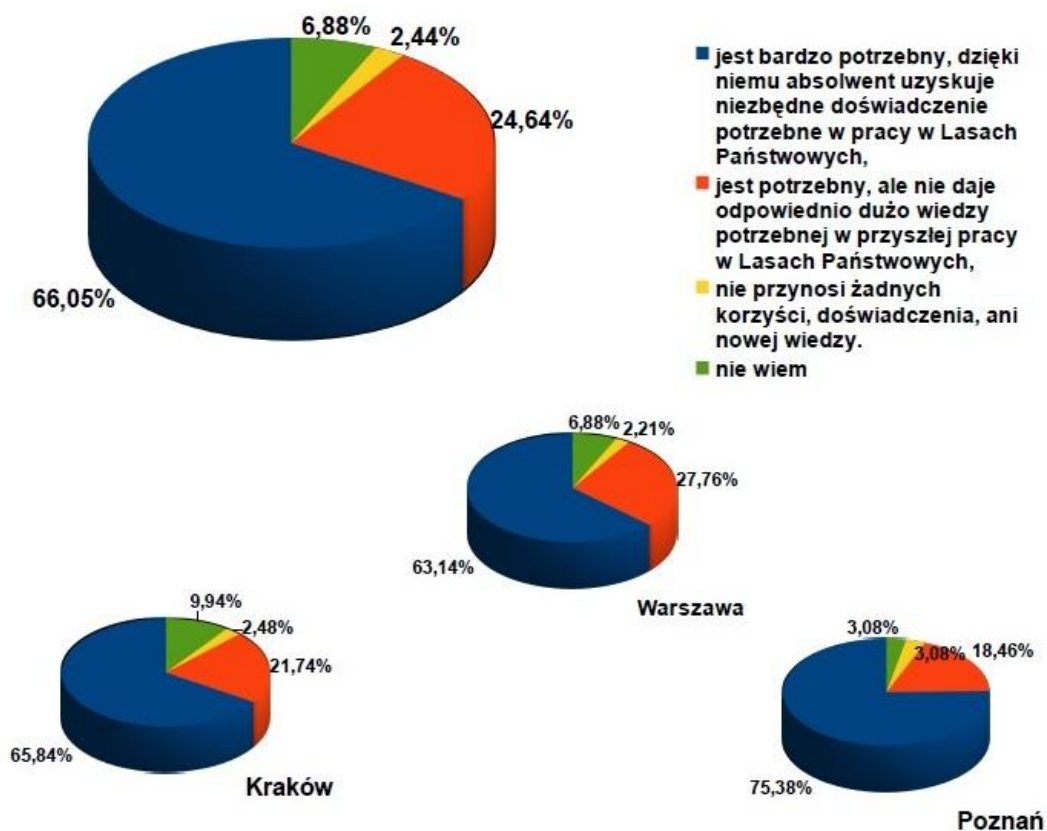
Jak oceniasz pracę Samorządu Studentów swojego Wydziału?

Studenci odpowiadali na to pytanie wybierając ocenę w skali 1-5 (gdzie 5 oznacza bardzo dobrze)



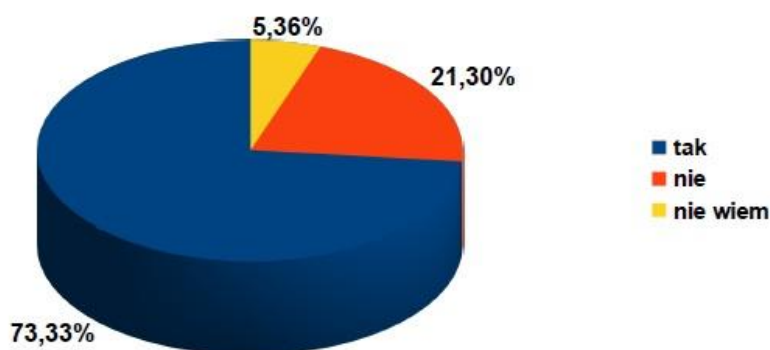
PYTANIE 8

Jaka jest Twoja opinia na temat stażu w Lasach Państwowych odbywanego po ukończeniu studiów?



PYTANIE 15

Czy ukończona przez absolwenta uczelnia powinna być jednym z kryteriów decydujących o przyjęciu do pracy w Lasach Państwowych?



Tendencja ta powtarza się na poszczególnych Wydziałach Leśnych.

Najciekawsze odpowiedzi studentów:

Jak mogłaby wyglądać współpraca Wydziałów Leśnych z Lasami Państwowymi? Jakie przedsięwzięcia możemy wspólnie zorganizować?

„organizacja większych przedsięwzięć np. kampanie koedukujące o działalności lasów np. leśniczy nie zbiera patyków, nie gra w karty z bobrem” - *kobieta II rok Warszawa*

„produkcja czapek z szopów” - *mężczyzna I rok Warszawa*

Dlaczego WL?

„miałam sen proroczy” - *kobieta I rok Kraków*

Jakie zmiany wprowadziłbyś do systemu egzaminacyjnego dla kandydatów do pracy w Lasach Państwowych?

„600 pytań, 4 odpowiedzi, żadna prawidłowa” - *kobieta I rok Kraków*

Cała ankieta dostępna tutaj:

<http://www.samorzad-wl-ggw.pl/images/phocadownload/prezentacje%20voksl/Ankieta%20V%20OKSL.pdf>

Drodzy czytelnicy!

Wraz z wiosną nadchodzi czas zmian – zarówno w przyrodzie, jak w comiesięcznym horoskopie Wróżki Gertrudy. Na łamach "Młodnika" postaram się zatem zamieścić więcej informacji na trapiące Was tematy i bardziej szczegółowo odsłaniać przed Wami tajniki przyszłości. Jednocześnie pragnę przypomnieć, że wszelkie pytania można wciąż kierować bezpośrednio do mnie, pod adresem gertrudawrozka@o2.pl.

Sosna 19 IV – 13 V

Generalną tendencją sosen w czerwcu jest pełen rozkwit dobrych chęci i ambicji. Sięgacie w górę bez wahania i wydaje się, że nic nie może was powstrzymać. Miejcie się jednak na baczności, bez odpowiedniej ochrony sąsiadujących drzew, łatwo możecie upaść. Polecam intensywne kontakty towarzyskie i dużo miłych chwil spędzonych w gronie przyjaciół.

Miłość: nie obawiaj się okazać uczucia – nawet, jeśli obiektem jest drzewo liściaste.

Praca: w tym miesiącu rekordowy przyrost pierśnicy.

Zdrowie: zachowaj ostrożność, a wszystko będzie dobrze.

Modrzew 14 V – 19 VI

Modrzewie jak zwykle wyróżniają się swoim wyjątkowym charakterem. W tłumie można was bez trudu wypatrzyć – zawsze rośniecie z wysoko podniesioną koroną, w czerwcu przystrojona świeżymi, delikatnymi igłami. Bez zastanowienia pozostawicie w tym miesiącu problemy daleko z tyłu, a zbliżające się trudności okażą się dla was błahostką. Uważajcie jednak, by nie stracić kontaktu ze znajomymi z niższych pięter.

Miłość: warto skierować uczucie na kogoś poza samym sobą.

Praca: w biznesie waszym szczęśliwym drzewem jest teraz dąb – może jakieś wspólne przedsięwzięcie?

Zdrowie: sięgnijcie po rutynowe zabiegi pielęgnacyjne, szalone tempo wzrostu może dać się wam we znaki.

Jodła 20 VI – 20 VII

Nie ma drugiego drzewa, które tak świetnie radziłoby sobie z przeciwnościami, jak jodła w czerwcu. Wprawdzie czeka was nadprogramowa dawka pracy, ale z waszym wiecznie pozytywnym nastawieniem nawet tego nie zauważycie. Wyjątkowo pozytywna aura przy dnie lasu dobrze wpłynie na podstawę waszego pnia.

Miłość: dobrze rokują kontakty z bukiem lub leszczyną – nie przegapcie okazji na wiosenny romans.

Praca: w pracy u jodeł chwilowy zastój, pomyślcie lepiej o urlopie.

Zdrowie: drzewo bez stresu to zdrowe drzewo.

Świerk 21 VII – 9 VIII

Sumią świerki na gór szczycie, wielbiąc disco ponad życie – czerwiec to dla was czas zabawy bez granic. Oddacie się bez reszty serii dzikich, spontanicznych zabaw i spotkań ze znajomymi. Bardzo możliwe, że zawiążecie parę nowych znajomości, które okażą się długotrwałe i bogate w nowe doświadczenia. Przypominanie świerkom o trwającej sesji mija się całkowicie z celem – i tak nie zwróćcie na nią uwagi.

Miłość: disco kasyety lepsze od kobiety (lub mężczyzny, wedle preferencji).

Praca: jaka praca? Zabawa!

Zdrowie: na zdrowie!

Dąb 10 VIII – 15 IX

Dęby w czerwcu dopadnie dość nietypowa przypadłość zwana wiosenną melancholią. Bardzo możliwe, że będziecie mieli problemy z koncentracją, możecie stać się ospali i zmęczeni bez powodu. Nie martwcie się, to nic groźnego – według Pradawnych Podań Rodu Wrózek Gertrud[®], taki okres stagnacji poprzedza późniejsze miesiące pełne energii i animuszu. A poza tym, może nawet lepiej będzie trochę jeszcze beztrudno poleniuchować?

Miłość: prawdopodobnie czysto platoniczna, obiekt – dowolny przechodzący obok.

Praca: powoli, ale z determinacją do celu.

Zdrowie: uwaga na wysokie poziomy wody! Najłatwiej przeziębic się przez korzenie.

Buk 16 IX – 30 X

To prawdopodobnie będzie rok nasienny, więc zabierajcie się już teraz do pracy. Jeśli dacie z siebie wystarczająco dużo, efekty przerosną wszelkie oczekiwania. Możecie odczuć na sobie pewną presję otoczenia, ale nie dajcie się przytłoczyć – potraktujcie to jako dodatkową motywację. Prawdopodobnie wasze kontakty towarzyskie zostaną na jakiś czas ograniczone.

Miłość: najpierw praca.

Praca: teraz jest wasz czas, w maju buki mają szansę na naprawdę duży zysk.

Zdrowie: starajcie się ograniczyć stres do niezbędnego minimum.

Czeremcha 31 X – 22 XI

Wiosną wasza siatka komunikacji między znajomymi zagęści się i wyda na świat wiele ciekawych informacji. Uważajcie, by nie brać wszystkiego na poważnie – ktoś może rozprowadzać fałszywe plotki, które łatwo popsują czerwcowy nastrój. Nietrudno jednak będzie wam odróżnić szczerą od fałszu, a bardzo pomocny okaże się przyjaciel z dawnych czasów. To nic pewnego, ale stawiam, że będzie na orzech lub jabłoń.

Miłość: jeśli to bezinteresowne uczucie, to tylko w stosunku do wiązu lub świerka.

Praca: nadarzy się świetna okazja, miejcie się na baczności.

Zdrowie: ktoś może chcieć was czymś podtruc.

Leszczyna 23 XI – 29 XI

Cieniste, wilgotne zakątki, zwykle tak ulubione przez leszczyny, teraz staną się dla was odpychające. Zapragniecie przygody, zew świeżości pociągnie was w nieznanne. Może to i dobrze – wysiedziane miejsca zaczynają już trącić myszką. Po powrocie z czerwcowej wędrówki znajdziecie się na wiosenne porządki, dzięki którym wasza oaza spokoju zyska nowe, lepsze oblicze. Od dłuższego wyjazdu będzie was chciał odciągnąć pewien klon, jak zwykle chcąc pozostać w mieście.

Miłość: nie ma to jak przelotny romans na wycieczce.

Praca: nie przejmujcie się nią zbyt, chwila przerwy nie zaszkodzi.

Zdrowie: odpowiednie zabezpieczenie gwarancją udanego wyjazdu.

Orzech 30 XI – 17 XII

Orzechy w czerwcu będą raczej spokojne i pełne rezerwy. Wasze chłodne spojrzenie pozwoli ustosunkować się do spraw, w których dotychczas nie mogliście się odnaleźć. Właśnie teraz wybieriecie stronę ewentualnego konfliktu, zdecydujecie o ważnym elemencie kariery bądź poczynicie pierwsze kroki w od dawna planowanym przedsięwzięciu. Jeśli nie możecie się przełamać i zacząć działać sami, z pewnością pomoże wam sosna lub dąb.

Miłość: cokolwiek się nie stanie w waszym życiu uczuciowym – na pewno będzie to ważne.

Praca: zdecydujcie się na poważne w skutkach działanie, prawdopodobnie nie będziecie żałować.

Zdrowie: może warto w końcu odwiedzić lekarza?

Klon 18 XII – 18 I

Czerwiec w mieście – to właśnie lubicie najbardziej (a przynajmniej większość spośród was). Teraz, kiedy dzięki pięknej pogodzie, nocne życie na ulicach rozkwita, wy kwitniecie razem z nim. Wprawdzie nie tak intensywnie jak świerki, ale na pewno i wy dacie się pociągnąć w wir wiosennej zabawy. Dominować będzie romantyczność – melancholijne podejście do życia, możliwe, że spowodowane spotkaniem z kimś wyjątkowym. Leszczyny nie będą chciały współpracować, nie ma sensu nawet zaczynać namawiać ich do zabawy w waszym towarzystwie.

Miłość: wyczuwam silne zauroczenie, prawdziwie romantyczny zawrót głowy.

Praca: nie traktujcie jej zbyt serio. Na to jeszcze przyjdzie czas.

Zdrowie: wiosenne hulanki mogą mieć pewne reperkusje. Pamiętajcie o profilaktyce.

Żywnotnik 19 I – 15 II

Nie ma nic piękniejszego od czerwca w ogrodzie. Przyszedł czas na grilla, pielęgnację kwietników i dużą dawkę działkowego życia. Nie przejmujcie się trwającą sesją, to tylko popsuje wam świetny nastrój, a na pewno nie odciągnie was od sielanki na świeżym powietrzu. Miło posiedzieć z orzechem lub jodłą, ich ogląd na życie okaże się bardzo ciekawy.

Miłość: wszystko w swoim czasie, na spokojnie.

Praca: nie ma to jak trochę fizycznej roboty przy wrywaniu chwastów.

Zdrowie: nic tak nie poprawia stanu zdrowia jak pobyt na świeżym powietrzu.

Jabłoń 16 II – 11 III

Wyjątkowo pięknie prezentować się będą jabłonie w czerwcu, nawet po zrzuceniu płatków kwiatów. Nie opędzicie się od adoratorów przyciągniętych waszym wrodzonym wdziękiem. Pamiętajcie, wiosna to okres pełen miłości, wzbudzający fantazję i zapał. Odnajdziecie szczęście dzięki staraniom modrzewia lub buka o wasze względy.

Miłość: nie ma lepszego czasu na namiętność i zapomnienie, niż czerwiec.

Praca: wasz czerwcowy wdzięk przyda się i w życiu zawodowym.

Zdrowie: dopisze, nie ma się czym martwić.

Wiąz 12 III – 18 IV

W związku z wzrastającym natężeniem ruchu pieszego w parkach, wiązy mogą się poczuć albo przytłoczone, bądź też zainteresowane okazją do nawiązania świeżych znajomości. W obu wypadkach, zwykle spokojne i zrównoważone drzewa zapragną nowych doznań i bogatszego życia towarzyskiego. I prawdopodobnie je odnajdą, wśród czeremch, jodeł i sosen.

Miłość: wraz z nowym podejściem rodzą się nowe możliwości. Nie bójcie się eksperymentować.

Praca: świeże spojrzenie na otoczenie pozwoli wam dostrzec dotychczas ukryte cechy współpracowników.

Zdrowie: nie zaniedbujcie się, to może się dla was źle skończyć.